Cena 100.000 Mk.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2.000.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 2.200.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 2.500.000 Mk.
Za granicą . . . . 6.000.000 Mk.

Cena pojed. egzemplarza 100.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 6 po poł.

№ 26 (7655) Czwartek, dnia 31 Stycznia 1924 r. Rok XXXII

Walka z defetyzmem gospodarczym.

Nie są to już pobożne życzenia, ani szumne obietnice, lecz realne czyny, które zbliżają nas do uzdrowienia waluty i skarbu. Rząd skorzystał z otrzymanych pełnomocnictw w sposób bardzo energiczny i sprawny. Trzeba stwierdzić, że ani chwili nie stracono, by tylko akcję planowo posunąc naprzód. W ciągu krótkiego czasu — powiedzieć można —— w momentach, najprodukcyjniej i najekonomiczniej wyzyskiwanych, opracowano i wykończono plan Banku Polskiego, jako instytucji emisyjnej, oraz ustalono warunki skarbu tak, aby już w początku lutego zaprzestać można emisji marek na potrzeby państwa. Gdy tedy samowystarczalność skarbowa zostaje zabezpieczona, gdy ustabilizować to powinno dotychczasową walutę wejście w życie nowego, zdrowego pieniądza, wydawanego przez Bank Polski, ukoronuje już dzieło sanacji.

Oczywiście, wszystko to nie może być wyczarowane tylko dekretami. Spełnienie tych zadań wymaga stosownego współdziałania społeczeństwa. Zostaje ono pociągnięte do wysokich świadczeń na rzecz państwa, do spłaty zwaloryzowanych podatków do podatku majątkowego, do nabywania pożyczek państwowych oraz do ponoszenia ciężarów wobec drożyzny, która stała się nieuniknionem następstwem waloryzacji, mającej po przez ten etap doprowadzić do prawidłowej waluty.

I oto słychać już utyskiwania ze strony „warstw gospodarczych", czyli ściśle kapitalistycznych, które tu i owdzie jękliwym głosem wołają: Nie podołamy!

Jest to zwykła psychologja ludzi, zmierzających do swoich celów po linji najmniejszego oporu. Skarb uginał się pod brzemieniem najcięższych trosk. warstwy pracownicze i inteligenckie nędzniały. płacąc haracz inflacji, a „warstwy gospodarcze" zbierały żniwo zamętu, gdy waluta trzeszczała i spadała w przepaść. Powodzenie przemysłu, handlu, bankowości, spekulacji. opierało się na lotnym pieniądzu, na fikcji mierników wartości, pozwalających wysoko przewartościowywać towary, a gnębić indywidualne spożycie. Obok świadomego w tym celu działania sprzyjały procesowi temu same warunki objektywne. Kredyt w PKKP. w wekslach markowych, niezwaloryzowanych, był narzędziem łatwego bogacenia się i środkiem, wzmacniającym przyjazne konjunktury przemysłowe.

Dopiero w ostatniej chwili, w okresie przejściowym, konjunktury te rozpływają się. Co już ewolucyjnie wynikało z samej akcji sfer gospodarczych, gwałtowniejszy upadek pieniądza od wzrostu emisji i jako skutek tego przejścia do kalkulacji w złocie, to musiało stać się regułą całego życia. Dwuwalutowość wprowadzona do teorji i praktyki skarbowej, jest koniecznym środkiem przygotowawczym ku naprawie. Nie można w tych okolicznościach ominąć wstrząśnień. Na warstwy niezamożne, nie mające zwaloryzowanych dochodów, spada nowy nacisk cen wysokich. Im istotnie coraz trudniej podołać, ale żyją tęsknotą i nadzieją, że zdrowy pieniądz uleczy klęski i niedomagania społeczne.

Natomiast świat kapitalistyczny, przynajmniej w licznych swoich odłamach, bije na alarm. Domaga się obniżenia płac robotniczych i pracowniczych, by mógł zmniejszyć koszty produkcji. Zatargi o płacę w gałęziach przemysłu metalowego. włókienniczego i nafcianego zaostrzają się. I wreszcie z kół kapitalistycznych techników rzucono hasło: unicestwić 8-godzinny dzień roboczy i wrócić do 10-godzinnego. Bez tego lekarstwa nie będzie sanacji skarbu. bo zamożność społeczna, na której równowaga skarbowa opierać się musi, zależy od obfitej produkcji kraju. Przypomina to wszystkie stare argumenty w obronie niewolnictwa, a potem pańszczyzny.

Jakże to dowodził nawet Arystoteles? „Niewolnik ma wprawdzie duszę, lecz jest przez nature tylko do pracy stworzonem narzędziem". To samo twierdzą nasi współcześni „reformatorzy socjalni". Potrzeba dużo, bardzo dużo pracy, niechaj więc wykonywają ci, którzy z mocy ustroju kapitalistycznego są proletarjatem. Dzień pracy winien być przedłużony. lecz, oczywiście „bez dodatkowego wynagrodzenia". (W imieniu prawidłowej organizacji pracy ogłosił taki manifest w „Kurjerze Warszawskim" p. inż. P. Drzewiecki. Nie udoskonalenia techniczne, nie lepszy zarząd administracyjny, nie mniej wygórowane zyski przedsiębiorcze, lecz obok haraczu drożyzny cięższy haracz pracy musi spaść na robotników.

Bardzo charakterystyczny jest też lament kupiectwa łódzkiego. Otóż czytamy, że sytuacja wobec nowej raty majątkowego podatku, staje się wielce tragiczną, bo już teraz na opłatę podatków musiano się wyzbywać części... biżuterji. Pomyślmy, co za katastrofa. Wiadomo że nasi nowobogaccy umieścili pokaźne zasoby zysków w brylantach i innych niezwruszonych walorach. Owóż nieroztropne zarządzenie o podatku majątkowym każe się rozstawać z cząstkami tego nietykalnego zapasu. Co za okrucieństwo!

Ze sfery tej tragifarscy trzeba nakoniec przejść do nakazów trzeźwej rzeczywistości. Jako remedjum przeciw chorobie deficytów skarb zastosował podatek majątkowy. Jest to receptą która, jak mówią farmaceuci, „vehemontor agit“ lecz należy zrozumieć jej sens. Ubiegłe pięciolecie zarządków państwa niepodległego było prawie jałowe w dziedzinie podatkowości. Podatek inflacyjny, który nie dotknął tych, co robili i powiększali majątki, trzykrotnie przekroczył normalne daniny i opłaty. Podatek majątkowy będzie tedy dla anemicznego organizmu skarbu niezbędnym posiłkiem, który go nakoniec wzmocni i uzdrowi. Jest to zarazem należność, która uległa moratorjum, lecz nie przedawniła się. „Sfery gospodarcze“ doznają pewnego upustu krwi, ale i to bywa środkiem leczniczym dla organizmu po części nadkrwistego.

Trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że podatek majątkowy jest podatkiem od substancji, nie od zysków, czy obrotów. Umniejsza on o pewien procent kapitał prywatny, a wzmacnia kapitał państwowy, będący jednocześnie kapitałem społecznym. Tego nie rozumieją nasi „vieux“ i „nouveaux-riches‘e“, którym wydaje się wielką krzywdą, aż tak mocne naciśnięcie śruby podatkowej, że zmusza ono do uruchomiania nawet otoczonych takim pietyzmem nabytków, jak biżuterja i klejnoty.

Zaznaczyliśmy na początku, że rząd, a w szczególności ministerjum skarbu, przystępuje do działań z całą świadomością celów i z programem, którego zadania powinny spełnić się w tempie szybkiem. Do pomocy zarządowi skarbowemu stanęły koła fachowców i znawców spraw skarbowo-gospodarczych. Akcja jest otoczona nastrojem rozumnego optymizmu, albowiem tylko szczera wiara w skutek może sprzyjać powodzeniu poczynań.

Dlatego trzeba z największą energją zwalczać defetyzm niektórych „kół gospodarczych“ zarówno defetyzm moralny, jak materjalny. Wiadomo, iż okres sanacyjny jest ciężki, że wywołuje przejściowe przełomy w stosunkach. Najbardziej przesileniowym jest on dla wrastw robotniczych i dla sproletaryzowanej inteligencji. Tu właśnie należy czynić wszelkie wysiłki, by wisząca na włosku równowaga do reszty się nie nadwyrężyła. Rząd musi więc oddziaływać na koła przemysłowe, aby w tym okresie nie próbowały wetowania sobie strat i mniejszych zysków przez eksperymenty obcinania płac. Należy też wszelkiemi siłami przeciwdziałać drożyźnie, która szarpie warstwy średnie oraz wygładza całe ubóstwo. Równocześnie jednak musi śród sfer zamożnych zapanować bezwzględny szacunek i uległość dla zarządzeń skarbowych. Trzeba im iść naprzeciw a nie próbować obstrukcji. Zbliżamy się do mety, ale ten bieg ostatni wymaga nastrojów pojednawczych. Środki, niezbędne na naprawę, znajdą się. Kto nie będzie chciał wydać ich dobrowolnie, wyda je pod przymusem prawa. Ale im mniej będzie oporu, im więcej poczucia obowiązku i odpowiedzialności, tem efekt będzie prędszy i pełniejszy.

St. A. KEMPNER.

TELEGRAMY.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA, 30.1 W dniu 28 stycznia r. b. Rada Ministrów powzięła następujące uchwały:

1) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przyspieszenie terminu wpłaty podatku od kapitałów i rent.

2) Projekt ustawy w przedmiocie ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego z Finlandją.

3) Projekt ustawy w przedmiocie ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego z Wielką Brytanją.

4) Projekt ustawy w przedmiocie upoważnienia ministra przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrami: spraw wojskowych, robót publicznych, spraw wewnętrznych, kolei żelaznych, do wydania jednolitych na całym obszarze państwa przepisów o zakładaniu, urządzaniu i uruchamianiu fabryk prochu i materjałów wybuchowych.

5) Rozporządzenie o zwiększeniu członków rady rzemieślniczej przy ministerstwie przemysłu i handlu, utworzonej rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 19 lipca 1922 r. przez powołanie przedstawicieli woj. śląskiego.

6) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wstrzymaniu losowania zapisów dłużnych emitowanych przez instytucje kredytowe.

7) Projekt rozporządzenia Prezydenta o podniesieniu stawek przy płaceniu podatków bez pośrednich o 0,25 proc. z tytułu kary za każdy dzień zwłoki.

8) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przyspieszenie terminu płatności należytości prawnych w b. zaborze austrjackim przez zmianę 30 dni na 40 dni.

9) Rozporządzenie w przedmiocie powołania przy ministerstwie skarbu nadzwyczajnego komisarza dla administracji kredytów publicznych i oszczędności społecznych.

Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa.

WARSZAWA, 30.1 (Tel. wł.). W środę dn. 30 bm. odbędzie się drugie z rzędu organizacyjne posiedzenie Komitetu Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa. Do rady naczelnej tego Tow. wybrano już na prezesa prof. Ignacego Radziszewskiego, na wiceprezesa sen. Z. Limanowskiego, na sekretarza p. Józefa Kożuchowskiego i ks. dr. M Marcelego Nowakowskiego. Na posiedzeniu dokonany ma zostać podział pracy, związany z ideą propagandy popierania skarbu państwa wśród społeczeństwa. Zostaną powołane do pracy specjalne sekcje wykonawcze.

Groźny kryzys w Łodzi.

WARSZAWA, 30.1 (Tel. wł.). Sytuacja w przemyśle włókienniczym w Łodzi komplikuje się coraz bardziej. Odbiorcy prowincjonalni przed terminem płatności weksli wycofują się z tranzakcji, zwracając towary do składów fabrycznych. Pojawiają się pierwsze niewypłacalności wśród kupców. W branży ekspedycyjnej ruch spadł do 10 — 15 proc. co dowodzi skali zastoju. Według przewidywań przemysłowcy łódzcy nie będą w stanie uiścić raty podatku majątkowego. Ograniczenie pracy w przemyśle wełnianym dosięgło 43 proc., w bawełnianym 40 proc. Sytuacja jest niezmiernie naprężona.

Rachunki w złotych

WARSZAWA, 30.1 (Tel. wł.). Wedle poglądów Min. Skarbu wysuwa obecnie w sferach przemysłowych kwestja dopuszczalności rachunków otwartych w złotych polskich przesądzona jest w ustawie o złotym polskim. Ogłoszenie tej ustawy w Dzienniku Ustaw stwarza moment, w którym rachunki te siłą rzeczy będą dopuszczone.

Przedłużenie terminu zeznań o podatku majątkowym.

WARSZAWA, 30.1. Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 26 bm. termin do składania zeznań o majątku przez wszystkie osoby obowiązane do opłacenia podatku majątkowego przesunięty został do dnia 15 lutego. Termin do składania spisu płatników wraz z dołączonemi do nich zeznaniami przez zarządy gminne przesunięty został do końca lutego rb.

Wyrok w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

WARSZAWA, 30.1. Wczoraj o godz. 1 najwyższy sąd wojskowy ogłosił wyrok, mocą którego postanowił zażalenie unieważniające wniesione przez obronę w części dotyczącej udziału podsądnych w zamachu na uniwersytet warszawski, uwzględnić oraz wyrok okręgowego sądu wojskowego skasować, także w 1 części, dotyczącej wymiaru kary i skierować sprawę do ponownego rozpatrzenia w I instancji.

W przededniu klęski dolara.

WARSZAWA, 30.1. Na wczorajszej warszawskiej giełdzie oficjalnej nastąpiła dalsza zniżka papierów dywidendowych. Jedynie niektóre akcje cukrowe i metalurgiczne utrzymały się w cenie.

Na rynku pieniężnym w dalszym ciągu sygnalizują spadek dolara. Sądzić więc należy, że poprawa marki polskiej wpłynie niewątpliwie na przywrócenie jej notowań na giełdach zagranicznych co oddałoby wspaniałe usługi rozpoczętej sanacji skarbowej w Polsce.

Twierdzenie pewnych organów prasy, iż dolar ustabilizuje się przy kursie 10,000,000 uważać należy za wielce problematyczne i przedwczesne, skoro na niektórych giełdach zagranicznych notują go już zaledwie po 8 i pół miljona.

Z powyższej sytuacji giełdowej, która wskazuje na utracenie wpływu dolara, należy wyciągnąć ten logiczny wniosek, że cała energja giełdowa skoncentruje się niebawem na papierach państwowych,

Falsyfikaty 10-miljonówek.

KRAKÓW, 30.1. W ciągu ostatnich dni pojawiły się w obiegu falsyfikaty banknotów 10-miljonowych. Banknoty te w wielkich ilościach napłynęły do nas najprawdopodobniej ze Lwowa.

Falsyfikaty o tyle łatwo jest rozpoznać, ponieważ przednia strona banknotu posiada sylwetkę Wawelu zamazaną. Strona odwrotna utrzymaną jest w kolorze brudno-zielonym — napisy zaś łatwo wpadają w oko ze względu na ciemno brunatny odcień farby. Pozatem falsyfikaty są nieco mniejszych rozmiarów.

Nowa narada przemysłowa.

WARSZAWA, 30.1 (Tel. wł). Na ostatnim posiedzeniu Rady przemysłowo-handlowej pan Bataglja wysunął wniosek zwołania konferencji sfer przemysłowych oraz ministrów wszystkich resortów gospodarczych, celem omówienia aktualnych zagadnień gospodarczych dziś się komplikujących. Myśl była przyjęta z uznaniem.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

New-Jork	9,500,000
Londyn	41,300,000
Belgja	400,000
Paryż	440,000
Szwajcarja	1,675,000
8% pożycz. złota	10,000,000
4% poż. prem.	400,000
Bony złote S. II A.	1,400,000
Frank zł. podat. na 30.1	1,910,000
„ „ „ „ 31.1	1,900,000

DOZNALI ZAWODU.

Pod tym tytułem czytamy w „Dzien. Chicagoskim“: Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Centralnego ZNP przyszła na stół bardzo przykra sprawa, która powinna raz już otworzyć oczy naszym rodakom w Polsce, by przestali się wybierać za morze w celach jałmużniczych.

Oto do prezesa związku zgłosiło się dwuch braci zakonnych ze Zgromadzenia Braci Kresowych św. Franciszka ze wschodnich kresów w Polsce, prosząc Związek o zapomogę na powrotną podróż do kraju, bo znaleźli się w przykrej sytuacji. Misja ich bowiem zebrania większych sum na zaopatrzenie schroniska i klasztoru w Dubnie nie powiodła się w Ameryce i jak sami stwierdzają, spotkali się tutaj „z gorzkim zawodem“, tak, że wracać nie mają za co „na nasze kochane Kresy“.

Prosimy sobie wyobrazić ich zawód. Wysłani tu zostali przez biskupa Dubowskiego w nadziei, że zbiorą większą ilość tak dziś w świecie, a zwłaszcza w Polsce, poszukiwanych dolarów, przebyli dalekie lądy i morza, przybyli aż do Chicago, znaleźli się tu w środowisku obcym i doznali zupełnego zawodu zawodu tym bardziej gorzkiego, że istotnie — a chcemy im wierzyć, misja ich na poparcie zasługuje.

I kogóż tu winić? Czy i tak bardzo ofiarne społeczeństwo polskie w Ameryce, czy też ich i wogóle polaków w kraju lekkomyślność i brak jakiejkolwiek znajomości tutejszych stosunków? Mamy tego liczne dowody. Niema dnia, niema ani jednej poczty, w której nie znajdowaliśmy próśb i apelów czy to osób prywatnych, czy parafji, czy instytucji różnych, od domów ludowych począwszy, aż do najwięcej znanych instytucji naukowych, o ogłoszenie w piśmie naszym apelu do składek lub ofiar na różne cele. Wszystkie te apele i prośby idą do kosza — wyjąwszy poważniejszych innstytucji społecznych i naukowych, które odsyłamy do Zarządu Centralnego dla „przyjęcia ich do wiadomości“.

Niepodobna bowiem wszystkim dogodzić, gdyż celów tych i składek byłoby tyle, że nasi Czytelnicy i członkowie Zarządu nie mogliby się zorjentować na jaki cel dawać i nie dawaliby na żaden, czyli, że skutek byłby jednakowy. To samo można powiedzieć o tych jałmużnikach, co tu bez zastanowienia się żadnego z Polski przybywają, tracą duże sumy pieniędzy na przejazd i utrzymanie, bardzo zresztą drogie, o ile się je mierzy markami na dolary zamienianymi, a potem skarżą się na zawody, brak poparcia ich sprawy i zrozumienia celów. w końcu stają w przykrej pozycji żebrzących o łaski, o dolara.

A winić za to trzeba i władze i organy opinji publicznej w Polsce, że nie ostrzegają ludzi, że nie zbijają w nich tej wiary, iż w Ameryce dolary na wierzbach się rodzą lub je tu na ulicy szuflować do worka można, a ludzie operują tu tak tysiącami czy setkami tysięcy dolarów, jak oni tam miljonami, czy biljonami mareczek polskich. Czas doprawdy nadszedł, by w Polsce stworzono jakiś „clearing house“ dla wszystkich spraw jałmużniczych i by je tam przewietrzano porządnie, a udawano się do Wychodźtwa z prośbą tylko w wypadkach wielkiej i ogólno-narodowej wagi, a wtedy może i zrozumienie Wychodźtwa na potrzeby takie byłoby większe, ofiarność hojniejsza, a mniej byłoby zawiedzionych i zrażonych niesłusznie do ofiarnego zawsze Wychodźtwa w Ameryce.

KRONIKA

Z TOW. ODBUDOWY M. KALISZA.

Zarząd Tow. podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w myśl uchwały Ogólnego Zebrania z dn. 29 stycznia należy złożyć do p. Kalinowskiego dodatkowe wyjaśnienia. Kto danych tych nie złoży i nie ureguluje należnych wpłat będzie uważany za rezygnującego z pożyczki.

— PONOWNA ZNIŻKA PIECZYWA.

Od wtorku nastąpiła ponowna zniżka pieczywa. Kilo chleba, które kosztowało w zeszłym tygodniu 630 tysięcy, obecnie kosztuje 570 tys., czyli bochenek dwukilowy miljon 140 tys. Bułki aczkolwiek pozostały w tej samej cenie, wypiekane są nieco większe niż dotąd.

— POCZTA W LUTYM NIE ZDROŻEJE.

Jak się dowiadujemy, wobec małej różnicy, co do wysokości franka pocztowego w pierwszej połowie lutego wszystkie opłaty pocztowe pozostają bez zmiany.

Wyrazy głębokiego współczucia bratu Aronowi oraz rodzicom z powodu przedwczesnego zgonu

b. p.

FLORY KLOCÓWNY

Żyd. Org. Skautowa w Haszomer-Hacair w Kaliszu.

169

— ZABAWA U WIOSŁARZY.

Komitet zabaw KTW urządza w nadchodzącą sobotę, tj. 2 bm. dla druhów wiośl. i druhom wioślarek i wprowadzonych gości zabawę połączoną z tańcami.

Wesoły nastrój zabaw wioślarskich i możność niedrogiej zabawy, zapełnią salę jak zwykle po brzegi.

— Z KARNAWAŁU.

Zarząd restauracji „Europa“ zachęcony powodzeniem zabaw (maskarad) urządza w sobotę tj. 2 bm. trzecią maskaradę. Powodzenie poprzednich daje gwarancję udania się też tej i w sobotę będzie wesoło w Europie.

— BAL ARTYLERJI.

Doroczny Bal 25 p. Art. Pol.. odbędzie się dnia 9 lutego rb., w sobotę na sali Stow. Rzem.. Chrześc. przy ul. Piekarskiej 7. Tradycja balów artylerji, która rok rocznie zgromadzi elitę towarzyską naszego grodu, przyczyni się niewątpliwie do zapełnienia sali Stow. Rzem. Chrz. doborowem towarzystwem.

— KINO „STYLOWY“ we środę dn. 30 br. będzie nieczynne z powodu nienadejścia na czas obrazu. Od czwartku Kino „Stylowy“ będzie czynne na pewno.

— ZIMOWY POPIS GIMNASTYCZNY Kal. Klubu Żyd. Sportowego odbędzie się w początkach lutego, w którym przyjmą udział drużyny męskie, żeńskie i dzieci. Na program złożą się ćwiczenia ciężkoatletyczne i na przyrządach.

Pierwszy raz w Kaliszu zaprodukowane będą t. zw. grupy marmurowe.

— PODWYŻSZENIE PRZEKAZÓW DO 400 miljonów mk. Od piątku urzędy przyjmować będą listy wartościowe, paczki, przekazy pocztowe oraz pobrania i asekuracje do 200 miljonów mk., a przekazy i czeki PKO., realizowane w Warszawie, Łodzi, lub innych miastach z oddziałami PKKP. podwyższone zostają do 400 miljonów mk., a w innych miastach do 300 miljonów mk.

Opłata za przekazy ponad 50 miljonów mk. wynosić będzie przy nadawaniu za każde dalsze 10 miljonów mk. 40 tys. mk. więcej, zaś przy doręczaniu za każde 10 miljonów mk. o 20 tys. marek więcej.

— POŁOŻENIE PRZEMYSŁU.

W związku z zapoczątkowaną reformą pieniężną w Polsce — przemysł wszedł w fazę kryzysu, którego stopień jest różny zależnie od gałęzi przemysłu. Już dzisiaj przemysł polski produkuje drogo wskutek czego coraz trudniejszą staje się konkurencja na rynkach zagranicznych z przemysłem innych krajów. Rosja, dawny rynek zbytu w dużej pojemności, dzisiaj nie ma większego znaczenia zaś zdobycie i utrzymanie innych rynków jest trudne. Również rynek wewnętrzny znacznie się skurczył wskutek zubożenia szerokich mas konsumentów, zubożenia, spowodowanego ciągle wzrastającą inflację pieniądza papierowego.... Nie bez znaczenia jest również moment czysto psychologiczny, mianowicie przyzwyczajenie się przemysłowców do łatwych i dużych zysków. Zyski te powiększały się wskutek otrzymywania od rządu kredytów markowych zwracanych w pieniądzu zdeprecjonowanym.

W ostatnich czasach komplikował położenie przemysłu brak środków obrotowych, będący wynikiem zmniejszenia się wartości obiegu pieniężnego na rynku wewnętrznym. Najważniejszem zagadnieniem, jakie przemysł polski musi w najbliższej przyszłości rozwiązać. jest sprawa obniżenia kosztów produkcji w celu umieszczenia większej ilości towarów na rynku wewnętrznym oraz wyjścia na rynki zagraniczne. W ten sposób będzie można przetrwać kryzys i kontynuować normalną pracę. Przedewszystkiem zachodzi konieczność zaprowadzenia w fabrykach nowoczesnych ulepszeń technicznych, co znacznie podniesie wydajność pracy, obniżając koszta produkcji. Również konieczną jest ekonomiczna organizacja przedsiębiorstw przemysłowych.

W produkcji ważną rolę odgrywa tani surowiec dostarczany na czas i w dostatecznej ilości.. Należałoby więc z jednej strony zorganizować należycie dostawę surowca krajowego, z drugiej zaś cło na surowiec, sprowadzany z zagranicy obniżyć, a w pewnych wypadkach zupełnie znieść. Z dostawą surowca wiąże się zaprowadzenie dogodnej komunikacji oraz dostosowanie taryf przewozowych do potrzeb życia gospodarczego wogóle, a przemysłu w szczególności. Jasnem jest również że i taryfa celna musi być dostosowana do potrzeb gospodarczych kraju. Lecz w tym celu nie wystarcza rewizja taryfy dotychczas obowiązującej, należy opracować nową taryfę, co będzie możliwe po przeprowadzeniu reformy pieniężnej. Ważnym czynnikiem w produkcji jest możność taniego kredytu rządowego. Dotychczas jednak kredyt markowy był w znacznym stopniu subwencjonowaniem przemysłu przez państwo. Z chwilą wprowadzenia stałej waluty wartość obiegu pieniężnego zwiększy się, a to da rządowi możność udzielenia nie subwencji, lecz zdrowego kredytu w większych rozmiarach. Płace robotników są obecnie stosunkowo niskie, chociaż w ostatnich tygodniach polepszyły się. Z chwilą wprowadzenia dalszych podwyżek, wysuwane jest natomiast przez sfery gospodarcze konieczność zniesienia ośmiogodzinnego dnia pracy i przedłużenia czasu pracy. Przedłużenie to w dobie kryzysu przemysłowego i redukcji pracy byłoby zwiększeniem bezrobocia, przeto jest nie na czasie. Jednem z najważniejszych zagadnień w dobie kryzysu przemysłowego jest sprawa zwiększenia siły nabywczej rynku wewnętrznego. Pojemność rynku jest duża pod każdym względem lecz zdolność nabywcza znacznie zmalała. Sprawa zwiększenia siły nabywczej szerokich mas konsumentów posiada doniosłe znaczenie nietylko z punktu widzenia interesów przemysłu, lecz również ze względów socjalnych. W każdym bądź razie przemysł, nie mający silnego oparcia o rynek wewnętrzny, będzie stał zawsze na chwiejnych podstawach, uzależniających się od zmiennych konjunktur na rynkach zagranicznych.

— PODZIĘKOWANIA.

Zarząd AKK. wyraża na tej drodze głęboką swą wdzięczność Państwu Młynarskim za ofiarę w sumie 5 miljonów mkp., złożoną na rzecz tego Koła zamiast kwiatów na grób Ich Córki w piątą rocznicę śmierci.

Zarząd AKK. składa na tej drodze serdeczne podziękowanie p. Gerasimównie za ofiarę w sumie 5miljonów mkp., złożoną na rzecz AKK zamiast kwiatów na trumnę śp. Józefa Kaczorowskiego.

Zarząd AKK. składa niniejszem gorące podziękowanie PP. Sędziemu Bronisławowi Arnoldowi oraz Sędziemu Zdzisławowi Rzęczykowskiemu za ofiary po 5 miljonów mkp. na rzecz AKK. złożone ku uczczeniu ś. p. Tomasza Młynarskiego

---

Staraniem Opieki Szkolnej przy szkole im. „Emila Repphana“ urządzono w dn. 19, 20 i 21.12 r. ub.. trzy obchody choinkowe:

Ogółem obdarowano różnemi prezentami 774 dzieci w tem 411 chłopców i 363 dziewczynki

Zbieraniem prezentów i gotówki zajęli się członkowie opieki. Zebrano gotówką: z listy Nr. 1 — 17205000 mk., Nr.. 2 — 620000, Nr: 3 3620000, Nr. 4 — 3550000; razem 24995000 m.

Prócz gotówki ofiarowano: Od firmy Maciejewski 20 kubków, od firmy Rappak 24 zeszytów Skąpski — 20 zeszytów, 15 obsadek, 12 ołówków, 15 notesów. od firmy Tyszer 50 bułek, Cichy 50 bułek, Cembrzyński 50 bułek, Spółka piekarska 3 bochenki chleba, Sikorskki 3 bochenki chleba. Gołdecki 2 bochenki chleba Kuksz i Wańkowicz 3 miski blaszane emaljow., Mossakowski i Niwiński 12 mydełek pachnących, Szulakowski 8 paczek pierników, St. Nagadalski kilka paczek pierników, Szkudlarek 1 kiełbasa,, od firmy Bukowski 1 kiszka podgarlanka, Trębaczkiewicz 5 serdelków, Kronenberg 1 broszka, Szałkowski kilka paczek pierników, Klapper kilka zabawek, za co jak członkom opieki tak i ofiarodawcom składa podziękowanie

Wydział szkolnictwa i opieki Społecznej.

OFIARY:

Zamiast kwiatów na grób bp. Flory Klocówny składają mk. 5 miljonów na Dom Schroniska Starców Żyd. Maurycowie Praszkier

Zamiast kwiatów na grób bp. Flory Klocówny składa mk. 5000000 na Koło Wpisow dla niezam. uczn. Żyd. H. Sytnerówna

STRASZNE OCZY.

48) (Powieść z francuskiego)

Podwoiłem moje wysiłki. Byłem teraz święcie przekonany, że Velmot zbliżał się, że między nami rozpocznie się walka: nie troszczyłem się o to. Nic nie mogło mnie powstrzymać. Musiałem natychmiast biedz z pomocą nie Massagnacowi, ale jak mi się zdawało, Noelowi Dorgeroux którego cudowne dzieło narażone było na zniweczenie. Wszystko, co dotąd zrobiłem, pomagając milczeniem zbrodniczym zamiarom Teodora Massagnac, musiałem podjąć i prowadzić dalej, ratując od śmierci człowieka, który znał nieodzowną formułkę.

Gdy pięści nie wystarczyły, złamałem krzesło i użyłem go do wywalenia jednej z przeszkód. Okiennica nie była zresztą silna, gdyż brakowało w niej deszczułek. Najpierw wyleciała jedna, po tem druga. Udało mi się wetknąć rękę i odsunąć sztabę żelazną. Okiennica otworzyła się natychmiast. Przelazłem przez okno i zeskoczyłem na pagórek.

Widocznie Velmot dał mi swobodę działania.

Nie tracąc chwili, przebiegłem obok krzesła, wywróciłem stół i z łatwością dostałem się do łodzi.

— Jestem tutaj! — krzyknąłem do Massagnaca. — Trzymaj się pan.

Potężnym pchnięciem dostałem się aż do jednego z pali, wołając:

Cwyciłem obiema rękami sznur i sięgnąłem po haczyk, spodziewając się namacać głowę Massaca. Nie znalazłem nic... Lina zsunęła się haczyk tkwił we wodzie i nie dźwigał żadnego ciężaru. Trup musiał się zsunąć na dno wody i porwał go prąd rzeki.

Na wszelki wypadek zanurzyłem rękę możliwie najgłębiej. Ale nagle ogłuszył mnie huk. Kula gwizdnęła koło moich uszu. Równocześnie Velmot, którego ujrzałem skurczonego na brzegu, jak człowieka, który się wlecze, wyzgrzytał zduszonym głosem:

— Ach, ty łajdaku... skorzystałeś z tego co? I Massagnac... chcesz go może ratować? Ach! ty szelmo, czekaj!

Strzelił dwa razy jeszcze, chybiając jeszcze, gdyż oddaliłem się szybko. Żadna kula nie trafiła mnie. Wkrótce znalazłem się daleko.

XV.

Gdy opisuję tę scenę tragiczną, nie wydaje mi się ona dopiero dzisiaj pobocznym epizodem mojej historji. Już w chwili gdy się odbywała doznawałem tego wrażenia. Jeśli nie zatrzymywałem się dłużej przy mojem przerażeniem i okropność niektórych wydarzeń, to jedynie dlatego, że stanowiły one dla mnie jedynie intermedjum. Męczarnia Massagnaca, jego zniknięcie, niewytłumaczone postępowanie Velmota, zaniedbującego przez kilka minut sprawę, którą prowadził dotąd z taką szatańską bezwzględnością, wszystkie te fakty gubiły się w groźnem wydarzeniu, jakiem było odkrycie Benjamina Prevotelle.

A wydarzenie to tak głęboko tkwiło w moim mózgu, że biegnąc na pomoc Massagnacowi, chwyciłem z krzesła gazetę, w której czytałem pierwszą część pamiętnika! Być wolnym, znaczyło nic tylko uratować Massagnaca a przez niego formułkę, ale przedewszystkiem przeczytać pamiętnik i poznać to, o czem wiedzieli już wszyscy!

Okrążyłem w łódce wyspę dokoła i kierując się w stronę świateł, wylądowałem na głównym brzegu. Przejeżdżał tramwaj. Sklepy były otwarte. Byłem między Bougiwalem a Port-Marly.

O dziesiątej godzinie wieczorem zamknąłem się w pokoju hotelowym w Paryżu i rozłożyłem gazetę. Nie miałem jednak chęci czekać tak długo. W drodze, w słabem świetle tramwaju przebiegłem oczyma część artykułu. Jedno słowo zdradziło mi wszystko. I ja znałem cudowną hipotezę Benjamina Prevotelle. Wiedziałem, a wiedząc, wierzyłem.

Oto było miejsce, w którem przerwałem niewygodne czytanie: Benjamin Prevotelle doszedł najpierw na podstawie swoich studjów i doświadczeń do wniosku, że obrazy w Meudon były prawdziwymi obrazami kinematograficznymi i że nie pochodziły one z żadnego miejsca w amfiteatrze ale musiały pochodzić z większej odległości. Następnie, że ostatnia wizja, przedstawiająca rewolucyjny dzień 21-go stycznia, doznała jakiejś przeszkody. Jaka przeszkoda? I jakże w takim stanie umysłu, w jakim znajdował się Benjamin Prevotelle, nie podnieść oczu do nieba?

Niebo było czyste. Czyż przeszkoda ta znajdowała się poza granicami widnokręgu, które można było widzieć z najwyższych stopni amfiteatru? Benjamin Prevotelle wyszedł aż na szczyt i spojrzał na horyzont.

Tam, na Zachodzie, płynęły chmury.

I Benjamin Prevotelle pisał dalej, powtarzając te dwa słowa:

„Płynęły chmury! A że chmury owe płynęły na horyzoncie, wskutek tego wizje na ekranie były mniej wyraźne lub nawet znikały! Zbieg okoliczności! powiedziałby ktoś.

(D. C. N.).

Redaktor H. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.